CENA NUMERU 3 ZŁ

# WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 186 (350)
WTOREK
12 lipca 1949 roku
Wsch. sł. 4.14, zach. 20.52

## Naród bułgarski u trumny Georgi Dymitrowa

# ślubuje wierność dla Jego wielkiej idei

### Klasa robotnicza całego świata żegna swego Przywódcę

**SOFIA (PAP). W spowitej kirem i czerwienią Sofii naród bułgarski żegnał wczoraj swego wielkiego Syna, Georgi Dymitrowa. Na placu 9-go Września, gdzie przed gmachem Prezydium Rady Ministrów stanęło wybudowane w ciągu 6-ciu dni mauzoleum, już od wczesnych godzin rannych zaczęły się zbierać rozmaite delegacje.**

PUNKTUALNIE o godzinie 12-ej członkowie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii oraz przedstawiciele Związku Radzieckiego wynieśli trumnę ze zwłokami Georgi Dymitrowa i umieścili ją na lawecie armatniej. Przed lawetą niesiono wieńce od poszczególnych delegacji z całego kraju i z zagranicy. W pierwszym rzędzie delegacja radziecka niosła wieniec od Generalissimusa Józefa Stalina, od Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii (bolszewików). Dalej niesiono wieńce od Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, od Rady Naczelnej Bułgarskiego Frontu Narodowego, od Rady Ministrów Bułgarii, od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, od Komitetu Centralnego PZPR, od premiera Cyrankiewicza, oraz niezliczone wieńce od poszczególnych delegacji zagranicznych i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Oficerowie bułgarscy nieśli na poduszkach odznaczenia Zmarłego.

Za lawetą armatnią postępowali najbliżsi członkowie rodziny Zmarłego, wdowa Róża Dymitrowa oraz dwoje dzieci. Za rodziną — w kondukcie żałobnym — szli członkowie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, dalej delegacja Związku Radzieckiego z marszałkiem Woroszyłowem na czele, przedstawiciele bratnich partii komunistycznych i robotniczych, **a wśród nich delegacja polska z wicemarszałkiem Zambrowskim, wicepremierem Korzyckim, gen. Ochabem, ministrem Rapackim i Ostapem Dłuskim członkiem KC PZPR na czele.**

W zwartym pochodzie szli dalej przedstawiciele organizacji radzieckich, delegacje Wolnej Grecji, Republikańskiej Hiszpanii, przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej z Mauricem Thorez na czele, Włoskiej Partii Komunistycznej z Luigi Longo na czele, delegacje Szwecji, Austrii, Australii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwajcarii, Niemiec, Argentyny, Danii, Izraela, Holandii, Wenezueli i innych krajów.

Kondukt żałobny skierował się na plac 9-go Września, gdzie znajduje się mauzoleum, w którym spoczną na zawsze śmiertelne szczątki Georgi Dymitrowa. Dookoła zgromadziły się nieprzebrane tłumy mieszkańców Sofii, delegatów z całego kraju. Ogółem w uroczystościach żałobnych uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi.

Członek Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej Terpeszew udzielił głosu sekretarzowi Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Czerwenkowi, aby pożegnał Georgi Dymitrowa w imieniu Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, rządu bułgarskiego i w imieniu Frontu Narodowego.

Minister Czerwenkow złożył hołd pamięci Dymitrowa i przypomniał zasługi Jego w dziele utrwalenia przyjaźni między narodem bułgarskim a narodami Związku Radzieckiego oraz innymi pokój miłującymi narodami.

„W osobie Dymitrowa — zaznaczył mówca — ludzkość cała straciła jednego z największych bojowników klasowego ruchu robotniczego. Dymitrow nie żyje, lecz dzieło jego dalej się rozwija. „Dymitrow będzie żył — powiedział Czerwenkow — w pracy naszej klasy robotniczej, naszych chłopów, naszej inteligencji, w jedności Frontu Ojczyźnianego, w naszej młodzieży i naszym świętym obowiązkiem jest dokończyć dzieła, rozpoczętego przez Dymitrowa. Przysięgamy, że będziemy strzec dzieła Dymitrowa — jeżeli zajdzie potrzeba — do ostatniej kropli krwi. Będziemy dalej kroczyć drogą, którą On nam wskazał."

(Dokończenie na str. 3.)



GEORGI DYMITROW

## Nie boimy się „klęski urodzaju"

Z całego kraju napływają meldunki o rozpoczęciu się żniw. Rolnicy wyszli już w pole, by zbierać plon swojej całorocznej pracy.

Tegoroczne żniwa są piątymi z kolei po odzyskaniu niepodległości i odbywają się w dużo lepszych warunkach, niż wszystkie poprzednie. Powiększono bowiem w tym roku areał uprawy zbóż o kilkaset tysięcy hektarów, użyto do obróbki pól znacznie więcej maszyn i nawozów sztucznych, a przede wszystkim lepiej przygotowano prace żniwne.

2.593 spółdzielcze ośrodki maszynowe i ich 3.187 filii rozporządzają już zestawem maszyn, liczącym: 6.142 snopowiązałki, 5.020 kosiarek; oraz 280 snopowiązałek i 180 kosiarek trakcji motorowej, ponad 3.000 motorów oraz wielką ilość różnych mniejszych maszyn i narzędzi żniwnych. Ponadto lepiej niż dotychczas jest zorganizowana pomoc sąsiedzka, z której mają korzystać mało- i średniorolni chłopi.

Zbiory również są znacznie lepsze, niż w ubiegłych latach, tylko trzeba je szybko i sprawnie przewieźć z pól do stodół. To zaś zależy przede wszystkim od chłopów i robotników rolnych, którzy powinni w tym celu wytężyć wszystkie swoje siły i wyzyskać wszystkie możliwości. Pomocą w tym będzie im niewątpliwie współzawodnictwo pracy, zorganizowane w każdej wsi i w każdym majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych, oraz wykonywanie pracy zespołowo, według nakreślonego z góry planu. Z pomocą przyjdą im także robotnicze brygady z miast, zwłaszcza te, które będą umiały naprawiać maszyny żniwne.

Żniwa ostatnich trzech lat stanowiły „bitwę o chleb", zakończoną w ubiegłym roku osiągnięciem całkowitej samowystarczalności kraju pod względem wyżywienia, a także zgromadzeniem rezerw, wystarczającym nam do tegorocznych omłotów. Tegoroczne zaś żniwa będą gospodarczą podstawą do rozwoju hodowli na wielką skalę. Pomogą nam one również do stworzenia zapasów na wypadek nieurodzaju w przyszłym roku.

Znaczenie żniw dla naszego kraju nakłada wielki obowiązek na tych wszystkich, którzy biorą udział w pracach żniwnych — obowiązek wykonania tych prac jak najlepiej i jak najszybciej, ażeby nie zmarnować z tak wielkim trudem uzyskanych plonów.

Obowiązek ten ciąży nie tylko na chłopach i robotnikach rolnych, ale również i na samorządach, na Związku Samopomocy Chłopskiej, na partiach politycznych oraz na organizacjach społecznych.

Tegoroczne żniwa nie są podobne do dawnych, pańszczyźnianych, folwarcznych czy też kapitalistycznych — przedwojennych. Są lepsze radośniejsze. Chłopi wiedzą dobrze, że pracują dziś na swoim i dla siebie, i dlatego nie boją się „klęski urodzaju". Wiedzą, że za nadmiar zebranych zbóż otrzymają od państwa opłacalną, wysoką cenę która zapewni im nabycie potrzebnych w gospodarstwie artykułów i pomoże w podniesieniu stopy życiowej wsi.

E. F.

## Fiasko rokowań londyńskich między Snyderem a Crippsem

LONDYN (PAP). Od czwartku toczyły się w Londynie rokowania, które miały na celu uregulowanie stosunków między strefą dolarową a blokiem szterlingowym. W rokowaniach tych brali udział: minister finansów Stanów Zjednoczonych Snyder, minister finansów Kanady Abbott, brytyjski minister gospodarki Cripps oraz brytyjski minister handlu Wilson.

Narady, które miały się zakończyć w sobotę po południu, przeciągnęły się do niedzieli w południe. Przedłużenie narad zostało spowodowane trudnościami, jakie wyłoniły się dodatkowo podczas redagowania komunikatu o wynikach konferencji. Ostatecznie przy udziale premiera Attlee i ministra Bevina uzgodniono tekst komunikatu, z którego wynika, że narady zakończyły się fiaskiem.

Komunikat stwierdza, że narady miały charakter dyskusyjny i ograniczyły się do wymiany poglądów na temat środków, jakie należałoby podjąć dla zrównoważenia bilansu płatniczego między strefą dolarową a blokiem szterlingowym. Komunikat zaznacza, że podczas narad nikt nie wystąpił z propozycją zdewaluowania funta szterlinga. Uczestnicy narady doszli do wniosku, że problem rozwoju wymiany handlowej między strefą dolarową a blokiem szterlingowym mógłby być rozwiązany w ramach wielostronnego systemu handlowego. W związku z tym podkreślono, że należy kontynuować dyskusje między trzema rządami

## Wybór Biura Wykonawczego ŚFZZ

**Komitet Wykonawczy Swiatowej Federacji Związków Zawodowych wyłonił Biuro Wykonawcze, na którego czele stoi przewodniczący Federacji di Vittorio, wybrany uprzednio przez Radę Generalną i do którego wchodzi sekretarz generalny SFZZ Saillant, wybrany przez Kongres. Ponadto do Biura Wykonawczego wchodzą jako wiceprzewodniczący: Kuźniecow (ZSRR), Le Leap (Francja), Toledano (Ameryka Łacińska), Bleksyil (Holandia), Pena (Kuba), Dange (Indie), Sadui Abadulay (Afryka Francuska), Zupta (Czechosłowacja), Liu-Nin-I (Chiny). Dwa miejsca wiceprzewodniczących zostały zastrzeżone dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.**

**Na sekretarzy SFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem wybrano Bolesława Geberta (Polska) i Rostowskiego (ZSRR).**

## Proces 12 przywódców komunistycznych w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu sądu składał zeznania przywódca amerykańskiej partii komunistycznej, Davis. Podał on przykłady terroru, stosowanego wobec Murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Davis zaznaczył, że wysiłki faszystowskie, mające na celu pozbawienie praw ludności murzyńskiej, nie ograniczają się jedynie do stanów południowych, lecz widoczne są na terenie całego kraju. Mówca podał, że w Nowym Jorku policja miejska prześladuje i terroryzuje Murzynów.

Davis opowiedział, w jakich okolicznościach policja w mieście Atlanta aresztowała go za to, że poradził starej Murzynce, by zajęła w tramwaju miejsce, przeznaczone dla białych. Davis oświadczył, że terror stosowany wobec ludności murzyńskiej — rozszerza się na całą ludność pracującą.

## Na szerokim świecie

# Marionetki z Korei Południowej i ich protektorzy amerykańscy

Sytuacja marionetek amerykańskich w Południowej Korci staje się z każdym dniem coraz bardziej beznadziejna. Bo lud powstaje przeciwko nim z bronią w ręku. Nie mogąc uporać się z ruchem partyzanckim, reakcyjne władze Korei Południowej skierowały ostrze swych represji przeciwko spokojnej ludności wycinając w pień całe wsie. Ale te bestialskie środki jeszcze bardziej rozpalają nienawiść ludu ku okupantom amerykańskim i ich koreańskim najmitom.

O reżimie marionetkowym Li-Syn-Mana można sądzić z tej atmosfery kłótni i rozkładu, jaka cechuje stan rzeczy w Seulu. Tak zwani ministrowie „rządu" seulskiego raz po raz stają się bohaterami brudnych, skandalicznych afer, które w końcu dochodzą do ogólnej wiadomości. Tak np. na początku czerwca za łapownictwo i spekulację usunięto ze stanowiska ministra przemysłu i handlu Luizę Im. Jej oskarżyciel w południowo-koreańskim zgromadzeniu narodowym stwierdził, iż zarzut spekulacji i łapownictwa obciąża niejednego członka „rządu" i „zgromadzenia narodowego". To mimowolne przyznanie w wystarczająco dobitny sposób charakteryzuje obyczajowość rządzącej kliki Korei Południowej.

Ale i w samej klice toczą się zażarte walki. Niedawno np. powstał konflikt pomiędzy „posłami" „a rządem". „Zgromadzenie Narodowe" domagało się dymisji całego gabinetu. W odpowiedzi na to, organy rządowe uwięziły kilkunastu „posłów", a policja Li-Syn-Mana zamordowała przywódcę prawicowej partii Kim-Gu, który zajął opozycyjne stanowisko wobec reżimu.

Zaiste, kiepskie być muszą sprawy u protektorów, a właściwie panów tego reżimu, jeżeli wydają go oni za „demokrację", „symbol nadziei narodów Azji" i t. p. Właśnie używając tak „wzniosłych" wyrażeń zwracał się prezydent USA Truman do Kongresu o dodatkowe wyasygnowanie 150 milionów dolarów na „pomoc dla Korei Południowej". Sens „pomocy" amerykańskiej polega na dalszym ujarzmieniu tą drogą życia ekonomicznego i politycznego tego kraju.

Władze amerykańskie, oświadczając o wyprowadzeniu swych wojsk z Korei Południowej i o utworzeniu tam „rozszerzonej misji wojskowej", w rzeczy samej chcą przedłużyć okupację Korei Południowej na termin nieokreślony.

Postanowienie rządu USA o utworzeniu misji wojskowej wywołało wybuch zrozumiałego oburzenia w masach ludowych Korei Południowej. Zaostrzyło też ono przeciwieństwa i w obozie marionetek koreańskich. Ostatnio 62 posłów marionetkowego zgromadzenia narodowego wystosowało pod adresem t. zw. Komisji ONZ w Korei list w którym wyraża się protest przeciwko utworzeniu misji amerykańskich doradców wojskowych jako zamaskowanej formy utrzymywania w kraju oddziałów amerykańskich.

Należy tu zaznaczyć, iż przy debatach na temat „pomocy" dla Korei w komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA wielu jej członków wyraziło wątpliwości co do skuteczności tej „pomocy". Wytykali oni mianowicie przedstawicielom Departamentu Stanu, że wniosek o „pomoc" jest spóźniony wobec niewątpliwej klęski polityki USA na Dalekim Wschodzie (Chiny), a m. in. i w Korei.

OBSERWATOR

# Sukcesy oddziałów demokratycznych w Vietnamie

Oddziały demokratyczne w Vietnamie odniosły poważne sukcesy w ciągu ostatnich tygodni. W dniu 19 maja br. wojska Vietnamu w toku walk z oddziałami francuskimi na froncie północno-zachodnim — zdobyły wiele sprzętu wojennego, w tej liczbie 4 działa. Wzięto do niewoli 60 Francuzów i zwolniono 300 zakładników vietnamskich.

W dniu 22 czerwca wojska francuskie zmuszone były wycofać się z rejonu Traivai. Podczas walk Francuzi ponieśli ciężkie straty. Wśród zabitych znajduje się jeden pułkownik i dwaj porucznicy armii francuskiej.

Przeszło 500 przedstawicieli inteligencji w Vietnamie skierowało w dniu 6 lipca do wybitnych reprezentantów inteligencji Sajgonu pismo, w którym solidaryzują się z ich odważnym protestem przeciwko agresywnej polityce francuskich kolonizatorów. W piśmie tym przedstawiciele inteligencji Vietnamu demaskują marionetkowy rząd Bao-Dai.

# Amerykańscy pracownicy kultury potępiają pakt atlantycki

216 wybitnych pracowników kultury z 13 stanów USA skierowało do członków Senatu pismo, w którym domagają się odrzucenia paktu atlantyckiego i uregulowania rozbieżności radziecko-amerykańskich przy pomocy bezpośrednich rokowań.

„Apelujemy do członków Senatu — czytamy w piśmie — by uświadomili sobie w całej pełni niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie pakt północno-atlantycki. Pakt ten oddala świat od pokoju. Pakt północno-atlantycki budzi strach przed wojną w sercach milionów ludzi na całym świecie. Wyścig zbrojeń prowadzi do wojny. Dlatego należy położyć kres zbrojeniom.

Zamiast paktu atlantyckiego należy skoncentrować wysiłki dla poparcia ONZ oraz dla kontynuowania pokojowych rokowań między czterema mocarstwami. W szczególności uważamy za konieczne bezpośrednie rozmowy na najwyższym szczeblu państwowym między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, dla znalezienia rzetelnego rozwiązania obecnych trudności międzynarodowych. Oto dlaczego wzywamy panów do głosowania przeciwko paktowi atlantyckiemu."

# Krajowy Zjazd Korespondentów »Chłopskiej Drogi«

W dniu 10 bm. w Warszawie rozpoczął obrady III Krajowy Zjazd Korespondentów tygodnika „Chłopska Droga".

Otwarcia Zjazdu dokonał red. naczelny tygodnika „Chłopskiej Drogi" ob. Skoniecki. Jednominutowym milczeniem zebrani uczcili pamięć nieugiętego bojownika o socjalizm — Georgi Dymitrowa.

W imieniu prasy ludowej Zjazd przywitał red. St. Olszewski, stwierdzając olbrzymi wkład prasy PZPR w pracy nad uświadomieniem i uspołecznieniem szerokich mas chłopskich.

Referat o aktualnych zagadnieniach wsi polskiej wygłosił następnie przedstawiciel KC PZPR pos. Chełchowski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców.

Obrady trwają.

## Oficerowie holenderscy podają się do dymisii

**Jak donosi agencja ANP z Dżakarty, wielu wyższych oficerów holenderskich niezadowolonych z proamerykańskiej polityki rządu holenderskiego podało się do dymisji. Wśród nich znajduje się m. in. dowódca wojsk holenderskich w środkowej części Jawy — generał Mayer. Agencja ANP donosi również, że na wschodzie Jawy toczą się silne walki między wojskami holenderskimi i Indonezyjczykami.**

## Żniwa na Ukrainie

W południowych obwodach USRR — mikołajewskim i chersońskim rozpoczęły się już żniwa. Prace odbywają się przy pomocy kombajnów. Pierwsze zbiory świadczą o dobrym urodzaju. Z każdego hektara zbiera się od 18,5 do 20 cetnarów zboża.



# Kongres Tow. Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej świadectwem wzrostu postępowych sił Niemiec

„Krasnaja Zwiezda" omawiając wyniki Kongresu Towarzystwa Przyjaźni niemiecko - radzieckiej stwierdza, iż niemiecka prasa demokratyczna słusznie ocenia sam fakt zwołania tego Kongresu i jego wyniki jako **ważny drogowskaz w życiu powojennych Niemiec.**

Kongres — pisze autor — był wyrazem wzrostu sił demokratycznych w kraju, ich dążenia do pokojowego rozwoju, do demokratycznej przebudowy Niemiec w przyjaźni z postępowymi siłami całego świata, ze Związkiem Radzieckim na czele. Kongres dowiódł, że koła demokratyczne narodu niemieckiego dążą do położenia kresu rozbijackiej działalności Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji usiłujących przekształcić Niemcy w kolonię monopolów anglo - amerykańskich i w bazę strategiczną dla realizacji planów agresywnych.

Koła te popierają politykę pokojową Związku Radzieckiego wiodącego zaciętą walkę o utworzenie jednolitych pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Kongres Towarzystwa przyjaźni niemiecko - radzieckiej — kontynuuje autor — był zwołany wkrótce po zakończeniu paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Jak wiadomo, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji usiłowali na tej sesji uzyskać poparcie Rady Ministrów dla swej rozbijackiej polityki w zagadnieniu niemieckim. Zamiast traktatu pokojowego, w którym żywotnie zainteresowany jest naród niemiecki, zaproponowali oni wprowadzenie w całych Niemczech na czas nieograniczony statutu okupacyjnego, istniejącego w strefach zachodnich Niemiec.

Autor stwierdza, że próby mocarstw zachodnich narzucenia narodowi niemieckiemu ich antydemokratycznego planu uregulowania sprawy niemieckiej, spotkały się z energicznym sprzeciwem delegacji radzieckiej, która i tym razem mocno i zdecydowanie wypowiedziała się za odbudową Niemiec, jako państwa pokojowego i demokratycznego. Autor zaznacza, że propozycje delegacji radzieckiej na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych znalazły gorący oddźwięk wśród wszystkich narodów świata, w tej liczbie narodu niemieckiego. To właśnie podkreślali w swoich wystąpieniach delegaci Kongresu.

**Kongres towarzystwa przyjaźni niemiecko - radzieckiej oraz jego uchwały o aktywnym współdziałaniu w walce narodów miłujących pokój przeciwko podżegaczom wojennym jest świadectwem nieustannego wzrostu postępowych sił Niemiec,** — konkluduje „Krasnaja Zwiezda".

# Amerykanie wypierają Anglików ze Środkowego Wschodu

PRZED dziesięciu laty w Damman stało tylko parę namiotów, obecnie znajduje się tu ruchliwe miasto, po ulicach którego krążą najnowocześniejsze auta amerykańskie i gdzie słyszy się co najmniej tak często język angielski (ze śpiewnym amerykańskim akcentem), jak i arabski.

W Dhahran przed dziesięciu laty była naga pustynia, obecnie znajduje tu się nowoczesne lotnisko, na którym mogą lądować największe samoloty.

Tam, gdzie poprzednio były ścieżki wielbłądzie, obecnie biegnie nowoczesna autostrada.

Czemu zawdzięczać te nagłe zmiany w głuchej pustyni Arabii? Odpowiedź na to daje jedyne magiczne słowo — **nafta.**

Od 1933 r. posiada tu koncesję amerykańska Kompania Arabian - American Ol Co, filia dwóch wielkich koncernów naftowych — Standard Oil of California i Texas Company. Produkcję rozpoczęto w 1936 r. Początkowo była ona nieznaczna. Po wojnie zaczęła szybko wzrastać i w r. 1948 osiągnęła — 19.260.000 ton. **Obecnie Arabia Saudyjska zajmuje piąte miejsce w produkcji światowej.**

Mało tylko zmienił się los mieszkańców Arabii Saudyjskiej. Jego feudalnych wyzyskiwaczy arabskich **zastąpiła nowoczesna, bezwzględna eksploatacja kapitalistyczna.** O ile poprzednio przymierał on głodem, pasąc wielbłądy lub barany dla swego arabskiego szeikh'a, to teraz tak samo przymiera głodem jako pracownik Aramco, pracując przy tym o wiele ciężej.

Do drugiej wojny światowej **Arabia Saudyjska była wyłączną domeną wpływów angielskich.** Król tego feudalnego państwa, którego większość mieszkańców stanowią nomadzi, Ibn Saud otrzymywał regularnie subsydia od Wielkiej Brytanii i był jej ślepo uległy. Sytuacja ta zmieniła się jednak radykalnie po udzieleniu koncesji „Aramco". Za udzielenie koncesji Ibn Saud otrzymał 250.000 dolarów w złocie, poza tym zagwarantowano mu 1,60 dolara za każdą tonę wyprodukowanej nafty. Do r. 1939 produkcja była nieznaczna, ale od tego czasu dochody Ibn Sauda z „Aramco" zaczęły szybko wzrastać. Uznał on wtedy, że dolary amerykańskie są lepsze od funtów angielskich i przeszedł całkowicie do obozu amerykańskiego.

Jakie były przyczyny masowej penetracji Amerykanów na ten odległy Półwysep Arabski?

Stany Zjednoczone rozporządzają bowiem olbrzymimi rezerwami nafty i mimo różnych fałszywych alarmów nie ma niebezpieczeństwa, aby te zapasy wyczerpały się w najbliższej przyszłości. Amerykanie produkują też u siebie 60 proc. nafty świata i to w zupełności wystarcza na ich potrzeby. Poza tym kontrolują oni poważne zasoby nafty w Ameryce Południowej.

Jednak w związku z wielką wydajnością szybów Arabii Saudyjskiej( ok. 500 — 1000 ton dziennie z szybu, podczas gdy wydajność szybu w USA wynosi 1,5 tony) w związku ze straszliwym wyzyskiem robotnika arabskiego nafta saudyjska kosztuje kapitalistów amerykańskich 3 razy taniej niż nafta amerykańska.

Dzięki planowi Marshall'a mają oni możność sprzedawania jej po tej samej cenie, co nafta amerykańska. Realizują oni przy tym olbrzymie zyski. Oblicza się, że zyski brutto (bez zapłacenia podatków i bez odliczenia kosztów amortyzacji) „Aramco" wyniosły w r. 1948 aż ok. 250 milionów dolarów.

Imperialiści USA pragną wykorzystać Arabię Saudyjską jako bazę wojenną przeciwko ZSRR. Nie należy zapominać, że wyżej wspomniane lotnisko w Dhahran znajduje się tylko ok. 1350 km od ZSRR. Fakt, że w Arabii Saudyjskiej znajdują się rafinerie produkujące benzynę lotniczą, pozwala na zaopatrzenie samolotów w paliwo płynne na miejscu.

Jak zareagowała Wielka Brytania na tę ekspancję monopoli amerykańskich na Srodkowym Wschodzie?

Do niedawna Srodkowy Wschód był prawie wyłączną domeną angielskich monopoli naftowych. Działa tu Anglo-Iranian Oil Co. Kompania, w której to większość akcji posiada rząd angielski, rozpoczęła produkcję jeszcze przed wojną i do r. 1929 była jedynym producentem nafty na tym terenie.

Do połowy roku zeszłego panował na rynku światowym „boom", ceny wzrastały, produkcja nie nadążała popytowi.

Od czerwca r. 1948 mamy pierwsze objawy kryzysu na światowym rynku naftowym. Ceny zaczęły spadać gwałtownie. a niektórych produktów naftowych spadły nawet o blisko 50 proc. Zapasy w magazynach wzrastają. W USA nastąpiło znaczne ograniczenie produkcji.

Monopole amerykańskie natomiast ciągle powiększają swą produkcję na Srodkowym Wschodzie. Nie zależy im bowiem na tym, by nafta, którą sprzedają, pochodziła ze Stanów Zjednoczonych. Odwrotnie wolą oni sprzedawać naftę Srodkowego Wschodu, której koszt produkcji jest niższy i na której więcej zarabiają.

Wolą oni też mieć do czynienia z nie uświadomionym robotnikiem arabskim niż z robotnikiem w USA, którego wymagania są znacznie większe. Niech więc w USA panuje bezrobocie, grunt by nie ucierpiały zyski rekinów kapitalistycznych.

Pierwszym efektem kryzysu na rynku naftowym było też zaostrzenie walki między angielskimi a amerykańskimi monopolami naftowymi na Srodkowym Wschodzie.

Chociaż — proporcjonalnie udział Amerykanów w produkcji Srodkowego Wschodu stale wzrastał kosztem ich konkurentów angielskich, to wskutek ogólnego wzrostu produkcji w cyfrach bezwzględnych i produkcja monopoli angielskich znacznie wzrosła, chociaż w mniejszej proporcji od amerykańskiej.

Obecnie Amerykanie i tego nie chcą tolerować. Przez administrację planu Marshall'a dali oni Anglikom do zrozumienia, że muszą się przystosować do „ogólnych potrzeb gospodarki światowej" i zrezygnować z dalszego zwiększania produkcji nafty na Srodkowym Wschodzie, odwrotnie powinni oni nawet swą produkcję ograniczyć. Anglicy stawiają zacięty opór, ale Amerykanie są nieubłagani.

Takie jest bowiem prawo świata kapitalistycznego. Słabszy musi ustępować miejsca silniejszemu. Szczególnie potwierdza się to w epoce kryzysu, który jest wykorzystywany przez wielkie monopole do zniszczenia ich słabszych konkurentów.

A. ROLLAND

# Cały kraj pod znakiem akcji żniwnej

W woj. krakowskim rozpoczęto już zbiór żyta. Dotychczas największy obszar objęto żniwami w pow. tarnowskim, brzeskim i bocheńskim.

Zbiór jęczmienia i rzepaku ozimego jest już na ukończeniu. Woj. krakowskie jest w pełni przygotowane do terminowego i sprawnego przeprowadzenia tegorocznych żniw. Wydatną pomoc nieść będą drobno- i średniorolnym gospodarstwom chłopskim ośrodki maszynowe.

Zbiory zapowiadają się o wiele lepiej niż w roku ubiegłym.

Również i Państwowe Gospodarstwa Rolne w okręgu bydgoskim ukończyły ostateczne przygotowania do przeprowadzenia żniw. Przygotowania do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw ukończyły także PGR na Pomorzu Zachodnim i w okr. lubelskim.

# RADIO—TELEFON TELEGRAF

Przywódcy Socjalistycznej Partii Jedności w Niemczech zwrócili się do znanego postępowego pisarza niemieckiego L. Feuchtwangera, autora książki „Żyd Suss", z prośbą o powrót jego do kraju. Feuchtwanger opuścił Niemcy w r. 1933, po przewrocie hitlerowskim i przebywa obecnie w Kalifornii.

Duński dziennik „Socjal-Demokraten" donosi o masowym topieniu kurcząt w Danii z powodu nadprodukcji. Dziennik podkreśla, że dzieje to się w czasie katastrofalnego braku mięsa w tym kraju.

Osławiony przywódca faszyzmu brytyjskiego, znany sympatyk hitleryzmu — Oswald Mosley — przybył z wizytą do swoich hiszpańskich przyjaciół politycznych w Madrycie.

# Georgi Dymitrow — bohater i duma międzynarodowej klasy robotniczej

## Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR wicemarszałka Sejmu ob. Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na uroczystej akademii żałobnej ku czci Georgi Dymitrowa w Warszawie

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa" — powiedział Roman Zambrowski na wstępie swego przemówienia. Mówca charakteryzuje Dymitrowa jako **uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariuszy, jako bojownika rewolucyjnego, powiązanego najgłębszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki, zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolnościami praktyka i teoretyka marksizmu - leninizmu.** Roman Zambrowski omawia następnie inne cechy Dymitrowa, jego nieugiętość w walce przeciw burżuazji i nieustępliwość w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei internacjonalizmu, przedstawia go jako nieprzemijający **wzór stopienia w jedno internacjonalizmu proletariackiego z głębokim patriotyzmem.** Mówi o Dymitrowie, jako o uwielbianym przez masy pracujące przywódcy rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym Frontu Ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego. Mówi wreszcie o Dymitrowie, jako o gorącym orędowniku zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami ludowej Polski i Bułgarii.

## Zawsze w pierwszym szeregu

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dymitrow wejdzie do Panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z doświadczenia Rewolucji Październikowej i Partii Bolszewików, hartował partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dymitrow wejdzie do Panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki komunistycznej, jako wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wynika to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski: rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walki bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wcześnie przerosły w faszystowskie, oba narody odzyskały wolność i zbudowały ustrój demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem. We wszystkich tych okresach na czele bohaterskiej klasy robotniczej Bułgarii, stał Georgi Dymitrow.

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohatersko zginęli za sprawę robotniczą. Georgi rozpoczyna działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem Zjednoczenia Rewolucyjnych Związków Zawodowych. W latach 1908 — 1912 związki te pod jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w Socjaldemokratycznej Partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego rewolucyjnego skrzydła, tzw. **tośniaków.** Partia ta, podobnie jak SDKP i L, stała najbliżej wielkiej partii Lenina-Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej. Dymitrow ogromnie przyczynił się do poderwania wpływów reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie międzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna tosniaków, na czele z Dymitrowem, głosuje przeciw kredytom wojennym i protestuje przeciw udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej. Dymitrow zostaje wtrącony do więzienia.

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej partia tosniaków przekształca się w partię komunistyczną. Georgi Dymitrow jest jednym ze współzałożycieli Międzynarodówki komunistycznej.

W zwycięskich wyborach 1923 r. komuniści otrzymują 21 proc. głosów, a radykalna partia chłopska Stambolijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granicę kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem Dymitrow został dwukrotnie skazany zaocznie na karę śmierci.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dymitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r., było **przyswojenie marksistowsko - leninowskiej idei sojuszu robotniczo - chłopskiego,** jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

## Wzór nieugiętego rewolucjonisty

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow — bohater procesu lipskiego, swym zachowaniem na rozprawie, będącej cyniczną i potworną prowokacją hitlerowską — **wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej.** W okresie tym Dymitrow zawładnął sercami i umysłami setek milionów proletariuszy i antyfaszystów całego świata — mówi Roman Zambrowski — cytując m. in. głosy organu KPP „Czerwony Sztandar", wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej. Swiadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitleryzmu polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła za bohaterską walką Dymitrowa. Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego z ogromnym szacunkiem odnosiły się do Dymitrowa. I tylko klika endecko-sanacyjna na czele z narodowo-klerykalnym „Orędownikiem", „Małym Dziennikiem" spod znaku Doboszyńskich i innych sprzedawczyków narodowych niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg przeciwko Dymitrowowi.

Jednocześnie walka Dymitrowa z hitleryzmem na procesie lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednoczeniu ich sił w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

Mówca cytuje z lipskiego przemówienia Dymitrowa — **jego płomienny apel o jedność sił ludowych przeciwko faszyzmowi i wojnie,** jego słowa przed sądem hitlerowskim, gdy oświadczył z dumą, że jest gorącym zwolennikiem i wielbicielem Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, budującej z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny. Proces lipski odegrał rolę potężnej batalii sił demokratycznych przeciw hitleryzmowi.

Uwolniony z rąk siepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i w 1935 roku zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej Komitetu Wykonawczego. Na VII Kongresie Międzynarodówki Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu proletariackiego i ludowego przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Realizacji tej jedności poświęca Dymitrow swą niewyczerpaną twórczą energię. **Dymitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego internacjonalizmu, wychowuje kierownicze kadry partii marksistowskiej.** „Proletariacki internacjonalizm — mówi Dymitrow w referacie na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — nie tylko nie przeczy walce pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnia dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bojowej — pomoc niezbędną dla zwycięstwa w tej walce. **Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwycięskim proletariatem wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych...".**

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwoleńczego, rozwija niestrudzoną działalność na rzecz zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskim zaborcom, kieruje działalnością Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) i walką wszystkich patriotów bułgarskich, z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim faszystowskim okupantom.

## Na czele odrodzonej Bułgarii

W 1945 r. Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym Partii Komunistycznej, skupia wszystkie siły demokratyczne narodu jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego.

Jako kierownik państwa bułgarskiego Georgi Dymitrow ugruntowuje wieczystą przyjaźń między swoim narodem i narodami ZSRR. Jest też gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami ludowej Polski i Bułgarii. Mówiąc o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, Jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Romie", gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną niespełna 7 miesięcy temu przez Dymitrowa na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, jako kraju kroczącego do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego wodza — mówi Roman Zambrowski — bohaterski lud bratniej Bułgarskiej Ludowej Republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa zbudować socjalistyczną zamożną, szczęśliwą Bułgarię."

Podkreślając **ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych oraz w umocnienie światowego obozu pokoju,** mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską. Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłujące plenić się w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuacyjnego nacjonalisty Kostowa, znamionuje siłę Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

W dniu głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR — masy pracujące Polski całym sercem łączą się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. **Jego ogromna strata jest i naszą stratą.** Ale sprawa, za którą On oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

Życie Georgi Dymitrowa, wiernego towarzysza Lenina i Stalina, odważnego rewolucjonisty, płomiennego patrioty i trybuna antyfaszystowskiego, będzie dla nas przykładem i natchnieniem w pracy i w walce o rozkwit gospodarczy i kulturalny naszego kraju, o szczęśliwe jutro narodu polskiego, trwały pokój, o socjalizm — kończy sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu ob. Roman Zambrowski.

# Klasa robotnicza całego świata żegna Georgi Dymitrowa

(Dokończenie ze str. 1.)

NASTĘPNIE Czerwenkow złożył nad trumną Dymitrowa przysięgę, w której stwierdził, że **Bułgaria zachowa na wieki przyjaźń niezłomną z Wielkim Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej,** prowadzić będzie bezwzględną walkę o proletariacki internacjonalizm przeciwko zdradzieckiemu nacjonalizmowi — ramię w ramię z WKP(b).

Czerwenkow zakończył swe przemówienie słowami: **„Wieczna chwała Wielkiemu Synowi Bułgarii."**

Następnie przemawiał minister obrony narodowej gen. **Georgi Damianow.**

Z kolei zabrał głos wicepremier **Trajkow,** który żegnał w imieniu partii chłopskiej Bułgarii Orędownika i Twórcę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W imieniu bułgarskich związków zawodowych przemawiał **Rajko** Damianow, a po nim zebrała głos przewodnicząca Ligi Kobiet Bułgarskich **Dragojczewa.** W imieniu Młodzieży Bułgarskiej, która tak gorąco kochała Georgi Dymitrowa, wystąpił przewodniczący Związku Młodzieży Bułgarii **Ziwkow.** Mówca odczytał słowa przysięgi, którą powtórzyła za nim grupa czołowych działaczy Związku Młodzieży Bułgarskiej.

Z kolei zabrał głos **marszałek Woroszyłow,** który w podniosłych słowach omówił działalność Georgi Dymitrowa, jako przywódcy ludu bułgarskiego i czołowego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Imię Georgi Dymitrowa — powiedział marszałek Woroszyłow — jest dla nas wszystkich niezwykle drogie. Dymitrow demaskował istotne cele imperialistów anglo-amerykańskich. Był on wielkim obrońcą sprawy socjalizmu i pokoju. Wiadomo powszechnie, jak ostro Dymitrow potępił haniebną zdradę burżuazyjno-nacjonalistycznej kliki Tito. **Naród bułgarski stracił swego nauczyciela i wodza, lecz Georgi Dymitrow stał się wzorem, który natchnie bojowników do dalszej walki o komunizm.**

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej **Maurice Thorez,** który oświadczył, że śmierć Dymitrowa stanowi wielką stratę dla narodu bułgarskiego i dla międzynarodowego ruchu robotniczego.

Trzecim z kolei mówcą wśród delegatów zagranicznych był przewodniczący delegacji polskiej wicemarszałek Zambrowski, który powiedział:

W chwili, gdy Wy tutaj opłakujecie zgon największego Syna Bułgarii, polscy robotnicy i chłopi w sercu i w myślach łączą się z Wami. **Wasza bolesna strata jest i naszą stratą. Pamięć o Wielkim Wodzu bratniego narodu bułgarskiego, twórcy Ludowo-Demokratycznej Republiki Bułgarii zawsze żyć będzie w narodzie polskim.**

Z kolei wygłosili przemówienia — w imieniu mieszkańców Moskwy **Maria Sarycewa,** — w imieniu Włoskiej Partii Komunistycznej członek Biura Politycznego **Luigi Longo,** — w imieniu Rumuńskiej Partii Robotniczej **Wasyl Luca,** — w imieniu mieszkańców Leningradu **Szczerbakow.** — w imieniu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej sekretarz generalny **Rudolf Slansky,** — w imieniu Węgierskiej Partii Robotniczej **Gnere.** — w imieniu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej **Kornicki.** — w imieniu Albańskiej Partii Pracujących **Jakowa,** — w imieniu Hiszpańskiej Partii Komunistycznej **Uribe,** — w imieniu walczącej Grecji oraz Greckiej Partii Komunistycznej premier demokratycznego rządu tymczasowego **Parcalidis,** — w imieniu jugosłowiańskich emigrantów politycznych **Andricz,** — w imieniu Brytyjskiej Partii Komunistycznej **Pollitt,** — w imieniu niemieckiej partii jedności socjalistycznej **Pieck,** — w imieniu Belgijskiej Partii Komunistycznej **Lallmand,** — w imieniu Austriackiej Partii Komunistycznej **Koplennik,** — w imieniu Szwedzkiej Partii Komunistycznej **Eman,** — w imieniu Holenderskiej Partii Komunistycznej **de Groot,** — w imieniu Duńskiej Partii Komunistycznej **Jensen,** — w imieniu Partii Komunistycznej Australii **Christien,** — w imieniu Partii Komunistycznej Argentyny **Alvarez.** — w imieniu Partii Komunistycznej Izraela **Mikunis,** — w imieniu Partii Komunistycznej Wenezueli **Faria.**

Nadto przemawiał delegat Włoskiej Partii Socjalistycznej oraz reprezentantka Swiatowej Federacji Kobiet Demokratycznych.

W **uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli przedstawiciele 26 partii komunistycznych ze wszystkich stron świata.** Przemówienia delegatów zagranicznych zakończyły się o godzinie 16-ej. Następnie chór złożony z tysiąca osób zaintonował Międzynarodówkę, którą podchwycili wszyscy zgromadzeni.

Marszałek Woroszyłow oraz członkowie Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej przenieśli po godzinie 16-ej trumnę ze zwłokami Georgi Dymitrowa do mauzoleum. W tym czasie oddano 35 salw z 50 dział.

**W całej Bułgarii zapanowało 3 minutowe milczenie.**

**U wejścia do mauzoleum zaciągnęli honorową straż oficerowie i szeregowi armii bułgarskiej oraz dawni partyzanci. Następnie rozpoczęła się manifestacja żałobna, w której uczestniczyło przeszło pół miliona ludzi. Przed mauzoleum przedefilowało w takt marsza żałobnego oddziały wojskowe, uczestnicy brygad pracy, mieszkańcy Sofii oraz delegaci ze wszystkich stron kraju. Czerwone sztandary pochylały się przed mauzoleum.**

Manifestacja żałobna przeciągnęła się do godziny 21-ej wieczorem.

# Ostatnia droga po ziemi ojczystej

Już od wczesnego ranka tłumne delegacje ze wschodnich dzielnic Bułgarii przeprawiają się na prawy, rumuński brzeg Dunaju na spotkanie zdążającego z Moskwy pociągu ze zwłokami Georgi Dymitrowa, prezesa rady ministrów republiki bułgarskiej, wielkiego syna i wodza narodu bułgarskiego. Przy torach stacyjnych portu Ramaden ustawiła się w kolumny ludność rumuńska z miasta Giurgiu, okolicznych wsi, oraz delegacje z Bukaresztu i innych miast Rumunii. Rumuni przybyli tu po to, ażeby na granicy swego kraju złożyć ostatni hołd wodzowi sąsiedniej sprzymierzonej Bułgarii, czołowemu działaczowi międzynarodowego ruchu proletariackiego.

Przed ustawionymi szeregami powoli przesuwa się przybrana kirem lokomotywa. Za nią widzimy otwarte drzwi jednego z wagonów, w którym wznosi się obita czerwonym jedwabiem trumna.

W innych wagonach żałobnego pociągu przybyli członkowie bułgarskiej delegacji rządowej, która na wieść o śmierci Dymitrowa udała się do Moskwy. Wagony opuszcza również delegacja radziecka na uroczystości pogrzebowe z marszałkiem Woroszyłowem na czele.

Po krótkim postoju wagony pociągu żałobnego wjeżdżają na prom kolejowy dla przeprawienia się przez Dunaj. Członkowie asystujących delegacji wchodzą na pokład statku, który nosi imię Dymitrowa i cały żałobny kondukt kieruje się w górę rzeki przy honorowej asyście rumuńskich i bułgarskich monitorów rzecznych. Bez przerwy brzmią syreny statków, wtórują im syreny fabryczne i gwizdki parowozów na obu brzegach Dunaju.

Jak okiem sięgnąć, wysoki bułgarski brzeg oblepiły tłumy ludzkie.

I oto żałobny pociąg wjeżdża na ziemię bułgarską, którą tak umiłował i dla szczęścia której oddał swe siły wielki Zmarły. Niegdyś na procesie lipskim Dymitrow rzucił w twarz swym rozwścieczonym wrogom śmiałe wyzwanie, owe słynne słowa komunisty - patrioty. Powiedział wtedy, że szczyci się swą przynależnością do bułgarskiej klasy robotniczej, pełen jest dumy za bułgarskich robotników, walczących z faszyzmem.

Również i klasa robotnicza Bułgarii była przepełniona dumą za swego wielkiego rodaka, za to, co ofiarował międzynarodowym siłom socjalizmu i postępu w ich walce z reakcją i imperializmem, była przepełniona dumą za czyny płomiennego trybuna, nieugiętego bojownika, nieubłaganego wroga panoszących się w świecie sił zła, niosących zagładę wolnym narodom.

Wagon ze zwłokami Dymitrowa zatrzymuje się na stacji bułgarskiego nadgranicznego miasta Ruse. Dwie pochodnie — symbol żałoby narodowej — zapalają się przed wagonem.

Miasto liczy niecałe 60 tysięcy mieszkańców, ale ponad 100 tysięcy ludzi zebrało się na placu przy dworcowym i na przyległych ulicach. W ciągu całego dnia przybywali do miasta robotnicy z okolicznych fabryk, przybywali chłopi z całego okręgu na wózkach, ciężarówkach, łodziach rzecznych.

Chór wykonuje prastary hymn żałobny bojowników rewolucyjnych: „Ofiarowaliście swe życie w walce nierównej"... Dziesiątki tysięcy ludzi klękają, nisko chyląc głowy.

Rozpoczyna się żałobna akademia. Z ust mówców padają słowa przysięgi: „Przysięgamy Tobie, towarzyszu Dymitrow, że dzieło, któreś nam przekazał, doprowadzimy do końca — zbudujemy socjalizm i komunizm".

Tak brzmią pierwsze słowa przysięgi, której treścią jest ślubowanie: pielęgnować i nadal pogłębiać braterską przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, zachowywać i umacniać jedność bojowych szeregów partii komunistycznej, wychowywać młodzież w duchu zasad Lenina — Stalina, w duchu zasad, którym życie swe poświęcił Dymitrow.

Zaledwie wzeszło słońce, jak pociąg żałobny opuszcza stację graniczną. Rozpoczyna się ostatnia wędrówka Georgi Dymitrowa po ziemi ojczystej. Za oknami wagonu przesuwają się pola Północnej Bułgarii.

Wzdłuż toru kolejowego nieprzerwanym szeregiem ustawili się chłopi. Każdy z nich ma w lewej ręce wiązankę kwiatów polnych, prawą zaś wznosi do góry z zaciśniętą pięścią. Obok chłopów zastygli w nieruchomych pozach funkcjonariusze i robotnicy kolejowi.

Na wszystkich, nawet małych stacjach spotykają pociąg tysiące ludzi przybyłych z okolic.

Georgi Dymitrowa charakteryzowała zawsze głęboka wiara w potęgę ruchu komunistycznego. Nie tracił wiary nawet w najcięższych chwilach walki. I naród bułgarski dąży do odziedziczenia tej cechy. Na niewielkiej stacji widzimy prymitywnie zrobiony plakat z prostymi i mocnymi słowami: „Z imieniem Dymitrowa — naprzód do socjalizmu".

Niezmiennym rysem całego życia i działalności Dymitrowa było jego głębokie przywiązanie do Związku Radzieckiego, jego umiejętność korzystania z doświadczenia narodów wielkiego mocarstwa socjalistycznego. I ten jego rys głęboko wrył się w dusze ludu bułgarskiego. „Nie jesteśmy osamotnieni, drogi towarzyszu Dymitrow, — powiedział jeden z mówców, — jesteśmy w braterskiej rodzinie państw demokracji ludowej, w zgodnej rodzinie partii komunistycznych, kierowanych przez WKP (b), towarzysza Stalina.

Na każdej stacji dziesiątki mężczyzn i kobiet podchodziły do wysłańców narodu radzieckiego, ażeby uścisnąć im dłonie i usłyszeć ciepłe słowa współczucia.

Pociąg zwolna wpełza na Góry Bałkańskie. Widzimy samotne domki pod samymi chmurami, a nad ich drzwiami łopocące na wietrze żałobne sztandary.

Mijamy widoki, charakterystyczne dla starej Bułgarii. Oto wiszący mostek nad wąwozem górskim, pleciony z prętów, oto chatynki drwali. Ale tuż widzimy wysmukłe słupy sieci wysokowoltowej, przewody elektryczne na świeżo ociosanych słupach. Przy torze stoi z obnażonymi głowami i śpiewa hymn żałobny młodzieżowa brygada budowlana. Składa ona przysięgę wykonania pięciolatki dymitrowskiej.

Ale oto pociąg wyrywa się z przełęczy na równinę sofijską i przed wieczorem staje na dworcu stołecznym.

Przy dźwiękach uroczystej i smutnej melodii, kierownicy bułgarskiej partii komunistycznej podnoszą trumnę ze zwłokami Dymitrowa i niosą ją na plac przed dworcowy. Tam ustawiają trumnę na lawetę armatnią. Kondukt pogrzebowy powoli posuwa się przez bulwar im. Dymitrowa ku centrum miasta. Za trumną kroczą czołowi działacze bułgarskiej partii komunistycznej, członkowie rządu, członkowie delegacji radzieckiej, delegacji rumuńskiej, przedstawiciele organizacji społecznych, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz olbrzymie tłumy ludności.

Na czele konduktu idzie poczet sztandarowy. Za nim niosą liczne wieńce. Pierwszy wieniec pochodzi od Generalissimusa Józefa Stalina. Przed trumną na aksamitnych poduszkach niosą order Lenina, którym odznaczony był Dymitrow, ordery bułgarskie i zagraniczne. Po brzegach jezdni ustawiły się tysiące ludzi. Ich twarze wyrażają głęboki smutek, u wielu w oczach widać łzy.

Półtorej godziny trwa pochód żałobny. Około pół miliona osób wzięło udział w pogrzebie.

Kondukt dochodzi do gmachu Sobrania (parlamentu). Trumnę biorą na barki najbliżsi współpracownicy i przyjaciele zmarłego, niosą ją po schodach Sobrania i ustawiają na wzniesieniu. Nad wzniesieniem olbrzymi portret Dymitrowa w ramce z żywych liści dębowych. Młodzi oficerowie zaciągają wartę honorową przy zwłokach.

Tak naród bułgarski żegnał swego wielkiego syna.

**S. KRUSZYŃSKI**

## Wielka akademia w Londynie

W Londynie w gmachu ratusza przedmieścia Pancras odbyła się akademia, poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa.

Wielkie wrażenie wywołało na słuchaczach przemówienie działacza robotniczego Teda Bramley'a, który omówił całokształt życia i działalności zmarłego przywódcy bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Gdy Dymitrow urodził się przed 67 laty — triumfował kapitalizm i zdawało się, że nic go nie pokona.

Odchodząc od nas, pozostawił Dymitrow inny świat. Swiat — w którym kapitalizm się kończy, a socjalizm odnosi zwycięstwo za zwycięstwem" — tak zakończył swe przemówienie Ted Bramley.

## Zebranie żałobne ku czci Dymitrowa w Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej

10 bm. odbyło się w Warszawie żałobne zebranie dla uczczenia pamięci Georgi Dymitrowa, zorganizowane przez Komitet Słowiański, Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zebraniu obecni byli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, min. Szyr, pos. Grubecki oraz dyr. Wendel. Przybył również przedstawiciel Ambasady Bułgarskiej w Warszawie dr Kujo Kujew.

Wypełniona po brzegi sala spowita była kirem i czerwienią. Nad stołem prezydialnym umieszczono portret Dymitrowa w żałobnych ramach.

Uroczystość rozpoczął „Marsz żałobny" Chopina, wykonany przez Marię Trombini-Kazuro. Z kolei wygłosił krótkie przemówienie przewodniczący Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej min. E. Szyr.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel ambasady bułgarskiej dr Kujo Kujew.

„Dymitrowa nie ma już między nami — zakończył mówca — lecz jego przykład i jego idea będą zawsze naszym natchnieniem i myślą przewodnią w życiu".

Następnie W. Kostrzyńska wygłosiła wiersz B. Bożyłowa „Dymitrow". Na zakończenie zebrania wysłuchano „Etiudy Rewolucyjnej" Chopina, wykonanej przez M. Trombini-Kazuro.

## ŻAŁOBA robotników hinduskich

Bawiący w Pradze sekretarz generalny związku Hindusów — przyjaciół ZSRR Dżambekar wystosował do związku Towarzystw przyjaźni bułgarsko-radzieckiej pismo kondolencyjne, w którym stwierdza, że zarówno w robotniczych dzielnicach Bombaju, Madrasu i Kalkuty, jak i w najodleglejszych zakątkach wiejskich Indii śmierć Dymitrowa wywołała głęboki żal.

**Józef Morton** 70)

# DROGA OTWARTA

Nie zapisał się więc. Inaczej było z jego kolegami. Wielu z nich należało i do Strzelca przez długie lata i do straży ogniowej. Jedni i drudzy, co prawda, nie uczyli się niczego, ale przyjemnie im było chodzić na zbiórki, ćwiczyć się, samemu nawet wydawać komendę... Potem czwórkami marsz przez całą wieś i koniecznie ze śpiewem. To było takie niezwykłe! Zupełnie jak w wojsku. A strażaków najwięcej pociągała jazda do pożaru i przystępowanie do gaszenia ognia. Wtedy strażak, a komendant policji, to było jedno i to samo. Mógł rozkazywać, ludzi usuwać z drogi, a nawet potrącać, bo był najważniejszą osobą. A to naprawdę nie byle co!

Najwięcej jednak kolegów Florkowych zapisanych było do Katolickiego Stowarzyszenia. Należała do niego i Jagna. Namówiła ją do tego matka, wieczna pomocnica dworskiej kucharki.

— Zapisz się, Jagna, do nich,— mówiła — bo wiesz, pani hrabina jest patronką tego Stowarzyszenia, a ksiądz prezesem. Na takich ludziach nigdyśmy, córko, nie powinni przegrać. No, co Jaguś, usłuchasz mnie?

Jaguś, właśnie ukończyła siedem oddziałów, a ponieważ nie miała żadnej specjalnej roboty, usłuchała matki. Tam, gdzie hrabina i ksiądz — myślała — tam jej nie powinno być źle. I nauczyć powinni jej czego, dać pogląd na życie, sposób zarobkowania.

Rok minął jak z bicza strzelił i Jaguś zadumała się, czy warto dłużej uczęszczać na cotygodniowe zebrania na plebanię, które zawsze zaczynano i kończono modlitwą do Stwórcy o łaskawe oko „na nas grzesznych" i o czuwanie „nad naszymi duszami". Między jedną a drugą modlitwą wygłoszony był zawsze referat, opracowany albo przez samego księdza albo przez którąś z koleżanek, stałą bywalczynię na przedpokojach hrabiny i księdza proboszcza.

O czym się mówiło w tym referacie? O rzeczach bardzo prostych, ale jakże „wielkich, doniosłej wagi". A więc: jaką powinna być Matka - Polka i jak po bożemu wychowywać dzieci. Jakie obowiązki względem kościoła ma do spełnienia młoda dziewczyna, i wiele jeszcze innych, w tym samym duchu. Po referacie dyskusję zagajał sam ksiądz i na tym się ta dyskusja kończyła, bo nikt więcej nie zabierał głosu.

Lecz o tym, dlaczego panuje powszechna bieda w kraju, dlaczego chłop orze na dwumorgowym zagonie, który wkrótce ma iść do działu między dzieci, dlaczego kobieta wsiowa rzadko kiedy ma co włożyć do garnka, o tym nigdy nic nie słyszała. Nie słyszała również, żeby ktoś się zainteresował przyszłością jej i jej koleżanek. Większość z nich miała pokończoną szkołę powszechną. Te, na które czekało ojcowskie wiano, morga czy dwie, okraszone wielką pierzyną, starą szafą na garnki i jałówką, te dziewczyny wiedziały, co je czeka. A ponieważ prywatne rozmowy z księdzem, przebywanie w kręgu jego pozakościelnych zainteresowań, miało dla nich urok czegoś niezwykłego i w ich oczach wywyższało je społecznie — ich matki tego nigdy nie przeżywały— toteż się i pozapisywały do Stowarzyszenia. Żadna z nich nie martwiła się o swoją przyszłość. Inaczej było z takimi, jak Jagusia, której nigdy nie zapytano nawet o to, jak zamierza pracować i gdzie. Takie pytanie było dla Stowarzyszenia, jakby zakazane. Każdym za to słowem, wygłaszanym zawsze kaznodziejskim tonem, starało się ono wpoić w swoich członków tylko jedno: bezgraniczne oddanie się Bogu, księdzu proboszczowi i pani hrabinie. A społeczeństwo? A państwo? A walka z ciemnotą, wyzyskiem, upośledzeniem politycznym i społecznym? Poza państwem Chrystusa Króla dla Stowarzyszenia nie istniało żadne inne państwo, nie istniało nic.

Rok czasu — to wiele dni i wiele wieczorów w życiu takiej dziewczyny, jak Jagna. Dni i wieczorów zmarnowanych. I po wielkich awanturach z matką, która nawet we śnie drżała przed cieniem pani hrabiny, Jaguś uciekła spod umoralniającego wpływu księdza proboszcza, zerwała zupełną łączność i z wielką magnatką. Lecz co dalej czynić — nie wiedziała. Stanęła na skrzyżowaniu czterech dróg. Jedna prowadziła ją do dworskiej kuchni na pomywaczkę, sprzątaczkę, lub — co za szczęście — do pałacu za pokojówkę, hrabina podobno bardzo tego pragnęła, druga — do obór, na folwarczną dziewkę, trzecia—szła obok dworu i ciągnęła się precz przez obce wsie— do bogatych gospodarzy albo do miast na służbę, czwarta— była najtrudniejsza do przebycia; kazała się uczyć pracować. Jaguś wybrała tę drogę, postanowiła zostać szwaczką.

Najlepiej, oczywiście, byłoby dla niej iść do krawcowej miejskiej na naukę, ale na taki luksus obydwu kobiet nie było stać i Jagna musiała się zadowolić szwaczką wiejską. Ta droga za naukę nie żądała, a dla Jagusi taka praca już stanowiła wielki awans, wyodrębniający ją z grona jej rówieśniczek; inaczej się już miała ubierać i inaczej nosić. Lecz ledwo zaczęła się jej nauka, hrabina wyrzuciła jej matkę z pracy. Za co? Że Jaguś związała się z Mańkowską, żoną znanego działacza ludowego! Jak śmiała! Czy nie wiedziała o tym, że Mańkowski we wszystkich swoich wystąpieniach na wiecach bije w dwór i w Robowieckich? Że domaga się reformy rolnej? Mańkowski — komunista!

Pani hrabina z tłumionego gniewu chwierucząc głową wahadłowo, powiedziała:

— Widzę jasno, że niedobrze sobie poczyna twoja córka, Pawlicka. Najpierw wystąpiła z koła, teraz poszła do Mańkowskiej. Jak tak dalej pójdzie, to i do kościoła zaprzestanie chodzić. Mańkowski już od paru lat z daleka omija kościół. Złe nauki zawsze wydają złe owoce. A ty od jutra nie przychodź więcej do kuchni. (c. d. n.)

# SPORT

## Trzy porażki piłkarzy z Węgrami

### W Debreczynie 2:8 i 2:6, w Gdańsku 0:3

Rozegrane w Debreczynie spotkanie piłkarskie Polska — Węgry zakończyło się wysokim zwycięstwem Węgrów 8:2 (4:0). Wspaniale grająca drużyna gospodarzy nie dopuszczała Polaków zupełnie do głosu. Według zdania węgierskich fachowców piłkarskich, reprezentacja Węgier zagrała swój najlepszy po wojnie mecz międzypaństwowy. Cały zespół nie miał słabych punktów. Węgrzy narzucili mordercze tempo gry i utrzymali je do końca. Polacy zepchnięci do defensywy bronili się rozpaczliwie przez cały czas meczu, ale nie potrafili się uchronić przed wysoką porażką. Najlepszym graczem polskiej drużyny był bramkarz Borucz, który uchronił naszą drużynę od jeszcze wyższej porażki. Obok Borucza wyróżnił się Spodzieja w ataku, zdobywca pierwszej bramki dla Polski. W reprezentacji Węgier najlepszym graczem był Deak, strzelec 4 bramek. Pierwszą bramkę dla Węgrów zdobył w 21 min. Kestheli, w 3 min. później Deak zdobył drugą, a w 34 min. Puskas podwyższył wynik na 3:0 W ostatniej minucie I połowy Deak strzelił czwartą bramkę. Po przerwie 3 dalsze bramki dla Węgrów zdobyli Deak i Kestheli. Przy stanie 7:0 Węgrzy zmniejszyli tempo gry i w 27 min. Spodzieja uzyskał pierwszą bramkę dla Polaków w 6 min. później Mamoń poprawił wynik 7:2, ale w 41 min. Węgrzy strzelili ósmą bramkę. Sędziował Nemcowsky (Czechosłowacja). Widzów 30 tys.

Spotkanie Polska — Węgry poprzedził mecz juniorów obu państw Zwyciężyli młodzi piłkarze węgierscy 6:2 (3:1). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Majewski i Sąsiadek, dla Węgrów: Katas i Schmidt — po 2, Todth i Teket — po 1.

***

W niedzielę wobec 35.000 widzów na reprezentacyjnym stadionie we Wrzeszczu odbył się pierwszy w historii piłkarstwa Wybrzeża mecz międzypaństwowy, rozegrany między drugimi reprezentacjami Węgier i Polski. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 3:0 (0:0).

Składy drużyn: Węgry „B": Grosits. Rudas, Szabo; Horwath, Szucs, Kirady; Budaj, Koscis, Szilagy I, Maszaros i Babolcay. Polska „B": Jurowicz; Dudek, Flanek: Wieczorek, Szczurek, Słoma; Wiśniewski (Rembecki), Krasówka, Nowak, Anioła i Kokot II. Zawody prowadził sędzia Michalik.

Drużyna polska zagrała bardzo ambitnie i tylko dzięki temu utrzymała do przerwy wynik bezbramkowy, mimo zdecydowanej przewagi gości. Na podkreślenie w tej części meczu zasługuje doskonała gra Jurowicza w bramce i formacji defensywnych. Po przerwie obrona polska nie wytrzymuje tempa, wykorzystują to Węgrzy, strzelając 3 bramki: w 28 min. przez Budaja, w 35 min. przez Szabo i w 37 min. przez Maszarosa. W drużynie polskiej b. słabo zagrał atak zupełnie niedysponowany strzałowo. Pomoc nie umiała powiązać akcji obrony z atakiem.

Drużyna węgierska była b. dobra technicznie. Prócz tego Węgrzy byli lepsi taktycznie i przede wszystkim sprawniejsi fizycznie. Wszystkie akcje polskiego napadu likwidowała pewnie obrona węgierska.

## Polska — Francja 13:3

### w meczu bokserskim repr. Zw. Zaw.

W międzynarodowym spotkaniu bokserskim, rozegranym w Łodzi, reprezentacja polskich związków zawodowych zwyciężyła reprezentację francuskich zw. zaw. (FSGT) 13:3. Wynik ten krzywdzi gości, gdyż w wadze półciężkiej i ciężkiej popełniono wyraźne omyłki. W wadze półciężkiej sędziowie przyznali remis, mimo że Kołeczko zdecydowanie przegrał z Temporale'm. Natomiast w wadze ciężkiej Jaskóle niezasłużenie przyznano zwycięstwo nad Fort'em. Walka ta była raczej remisowa. Najlepszym zawodnikiem w drużynie francuskiej jest Lamorra.

W drużynie polskiej wyróżnili się: Czarnecki, Panke i Debisz. Drużyna polska walczyła w następ. składzie: Kargier, Czarnecki, Panke, Debisz, Olejnik, Grzelak, Kołeczko i Jaskóła.

## Zwycięstwo Gabrycha nad Francuzami

### w wyścigu kolarskim W-wa—Łódź

Na trasie Warszawa — Łódź (145 km) rozegrano szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Związków Zawodowych w konkurencji międzynarodowej. Obok czołowych zawodników polskich startowała reprezentacyjna drużyna francuskich związków zawodowych. Ogółem startowało 39 zawodników. Wyścig miał przebieg monotonny aż do Głowna pod Łodzią. Pod Strykowem czołówka, złożona z około 20 kolarzy przyspiesza tempo. Z grupy czołowej urywa się Francuz Chauvet, a tuż za nim łodzianin Gabrych. Przed samą Łodzią Gabrych obejmuje prowadzenie, a Chauvet ma defekt i zostaje w tyle. Gabrych pierwszy wpada na metę w czasie 3:41.

Wyniki: 1) Gabrych 3:41, 2) Stolarczyk 3:43, 3) Wrzesiński 3:43:24, 4) Rzeźnicki, 5) Napierała, 6) Chauvet (Francja), 7) Swiercz, 8) Hanry (Francja), 9) Bagnet (Francja), 10) Nowoczek.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół Związków Zawodowych Polski, w składzie Wrzesiński, Napierała, Rzeźnicki, drugie miejsce związki zawodowe francuskie.

## Wyniki spotkań o wejście do II ligi

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o wejście do II ligi, padły następujące wyniki (gospodarze na pierwszym miejscu):

Włókniarz (dawn. Victoria — Częstochowa) — Sparta (Zamość) 5:0 (3:0), Concordia (Piotrków) — Proch (Pionki) 2:1 (1:1), Górnik (Janów) — Ogniwo (Wrocław) 5:0 (0:0), Zwierzyniecki (Kraków) — Kolejarz (Przemyśl) 4:3 (2:1), Polonia (Leszno) — Brda (Bydgoszcz) 3:2 (1:1).

## Motocykliści robią niespodzianki

Ogólnopolski wyścig motocyklowy po ulicach Krakowa jako trzecia eliminacja do wyścigowych mistrzostw Polski na rok 1949, przyniósł szereg niespodzianek w postaci dalekich lokat Zymirskiego i Dąbrowskiego, którzy zajęli piąte i szóste miejsca, w kategorii ponad 350 ccm — oraz porażkę Henneka z Jankowskim w kat. do 130 ccm.

Wyścig zgromadził ok. 100 zawodników. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: do 130 ccm: 1) Jankowski (Polonia Bytom) 16:45:9, 250 ccm: 1) Wodnicki (Gwardia Kraków), do 350 ccm i ponad 350 ccm (motocykle sportowe): 1) Brun (PKM Warszawa), ponad 350 ccm: 1) Koprowski (Gwardia Kraków), 2) Mieloch (Gwardia Poznań), 3) Markowski, 4) Bębenek, 5) Zymirski, 6) Dąbrowski.

## Turniej tenisowy w Zabrzu

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Zabrzu rozegrano półfinały gry pojedyńczej mężczyzn, finał gry pojedyńczej juniorów i juniorek oraz dalsze gry podwójne mężczyzn.

Gra pojedyńcza mężczyzn: Piątek — Chytrowski 6:4. 3:6. 6:4 Olejniszyn — Bratek 4:6, 6:1. 6:0, Skonecki — Olejniszyn 6:0. 6:1. W finale Skonecki spotka się z Piątkiem

Finał juniorów: Kwiatek — Sebrała 6:2, 9:7.

Finał juniorek: Zawadzka — Myszkowska 6:0, 6:3.

Gry podwójne mężczyzn: Niestrój, Chytrowski — Buchalik, Jasiński 6:3. 3:6, 6:3, Bratek Skonecki II — Wojciechowski. Talarczyk 6:1, 6:4, Skonecki, Bełdowski — Bratek, Skonecki II 1:6, 6:2, 6:4.

## Nowy rekord świata w rzucie dyskiem

Startujący na zawodach lekkoatletycznych w stolicy Portugalii, znany dyskobol amerykański Gordien ustanowił nowy rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 56,46 m. Wynik Gordiena przewyższa o przeszło 1 m. dotychczasowy rekord świata, należący do Włocha Consoliniego (55,35 m.).

## Lekkoatleci Gdańska zwyciężają

Trójmecz lekkoatletyczny kolejarzy Gdańska, Śląska i Krakowa zakończył się zwycięstwem Gdańska, zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej.

Konkurencje kobiece: 60 m — Orsztynowicz (Gd.) 8,3 sek.; 100 m — Orsztynowicz (Gd.) 13,1; sztafeta 4 x 100 m — Gdańsk — 54,8; skok w dal — 1) Orsztynowicz 5,02 m; skok wzwyż — Borowiec (Kr.) 1,45 m; rzut dyskiem — Konikówna (Kr.) 35,08 m; oszczep — Sinoradzka (Gd.) 36,01 m; kula — Sinoradzka (Gd.) 10,69 m.

Konkurencje męskie: 100 m — Zaremba (Gd.) 11,4 sek.; 400 m — Zaremba (Gd.) 53,5 sek.; 3.000 m — Niemczyk (Kr.) 9:18,6; sztafeta 4 x 100 m — Gdańsk 45,2 sek.; skok w dal — Szymoszek (Śląsk) 6,64 m; skok wzwyż — Potocki (Kr.) 1,73 m; 1.500 m — Lewicki (Gd.) 4:12,0; trójskok — Serafini (Kr.) 13,01 m; rzut dyskiem — Dunecki (Gd.) 35,40 m; oszczep — Biluński (Kr.) 51,48 m; młot — Sobota (Śl.) 42,42 m.



## Młodzież w walce o nowe oblicze Polski

Zbliża się Święto Odrodzenia Polski — 22 lipca. Każdy mieszkaniec Polski przypomina sobie niemal automatycznie rok 1944 i ogłoszenie Manifestu PKWN, stanowiącego początek nowego rozdziału historii Narodu Polskiego.

Każdy obywatel przebiega również myślą minione od tej chwili lata i zastanawia się: dlaczego te lata wydają się okresem tak bardzo już odległym?

Odpowiedź mieści się w niesłychanym wysiłku mas ludowych nad odbudową zniszczeń wojennych i budową nowego życia w Polsce.

W obliczeniach nawet najmniej uświadomionego obywatela, obserwującego dokonujące się przemiany, ustala się. przekonanie o budującej się potędze gospodarczej Polski, o wielkim rozmachu w budowie nowego życia kulturalno-oświatowego. Wprawdzie uświadamia sobie ten obywatel i trudności, które codziennie musimy pokonywać, ale to nie niweczy jego głębokiego przekonania, że „dziś" lepsze jest od „wczoraj", że już jutro, za tydzień, miesiąc, za rok musi być i będzie znacznie lepiej.

W rozmachu planowego działania Polski Ludowej przyszedł po kilku latach intensywnych prac gospodarczych i okres na walkę z analfabetyzmem. Polska Ludowa pragnie mieć wszystkich obywateli umiejących czytać i pisać, obywateli uświadomionych. Będzie to miało w konsekwencji ogromne znaczenie dla całokształtu rozwoju naszego życia. Do pracy w tym kierunku stanął w pierwszym rzędzie Zw. Młodz. Pol., awangarda Nowej Polski, a więc młodzież, którą widzimy na codzień w szkole, w pracy przy warsztacie, w urzędzie, w fabryce, przy uprawie ziemi. Chcąc uczcić 22 lipca, młodzież ZMP podjęła akcję walki z analfabetyzmem w ramach tego święta.

A oto niektóre dane:

Białystok: zaplanowano zorganizowanie 20 kursów nauki, przeszkolenia 16 nauczycieli społ. (dla kursów początkowych), zarejestrowano 1.670 uczniów szkół średnich ZMP-owców, którzy 1 lipca rozpoczęli nauczanie indywidualne oraz 1.105 uczniów niezorganizowanych, którzy podjęli nauczanie

Katowice: 70 kursów nauki początkowej, 53 aktywistów nauczycieli społecznych, 512 aktywistów, którzy podjęli akcję indywidualnego nauczania.

I tak województwo po województwie, wszędzie widzimy tysiące aktywistów, dziesiątki kursów, w rezultacie tysiące uczących się analfabetów. W sumie w ramach Czynu Lipcowego zmobilizowano: około 12.000 aktywistów, którzy rozpoczęli akcję nauczania indywidualnego 17.255 analfabetów. Dziś czynnych jest już 57 kursów, których liczba wzrasta codziennie, aż dojdzie do 380 kursów nauczania początkowego.

Czyn Lipcowy ZMP stanie się niewątpliwie nowym bodźcem do pracy dla wszystkich organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych na tym odcinku, bodźcem do dalszej, jeszcze skuteczniejszej walki o nowe oblicze Polski.

**Wł. Kurkiewicz**

## Przemysł mineralny wykonał plan za czerwiec

W czerwcu br. przemysł mineralny przekroczył plany produkcyjne prawie we wszystkich asortymentach. I tak: w produkcji cementu osiągnięto 111% planu, w produkcji szkła 103% planu, w ceramice szlachetnej — 116% planu, w ceramice czerwonej — 104% planu, w produkcji papy i izolacji — 106% planu, w surowcach mineralnych — 116% planu.

Nie wykonano planu jedynie w produkcji wapna (98%) i w kamieniu (94%). Nie wykonanie planu spowodowane zostało złymi warunkami atmosferycznymi, co przy wytwarzaniu wapna oraz przy pracach w kamieniołomach stanowi poważną przeszkodę.

## Kobiety bez kwalifikacji zawodowych znajdą pracę

W Warszawie odbyła się w Centrali Spółdzielni Pracy narada, poświęcona zagadnieniom zatrudnienia kobiet w ramach spółdzielczości pracy.

Stwierdzono, że plan przewidujący zatrudnienie do końca br. dodatkowo co najmniej 9 tys. kobiet. nie posiadających uprzednio kwalifikacji fachowych, oparty jest na realnych możliwościach i powinien być przekroczony.

W celu uczczenia Święta Odrodzenia, Centrala Spółdzielni Pracy zobowiązała się zorganizować do dnia 22 lipca br. — 28 nowych robotniczych spółdzielni pracy, które zatrudnią w pierwszym etapie 2 tys. kobiet, przeszkolonych przez Ligę Kobiet.

## Wyróżnienie zespołów murarskich

Dyrekcja Polskiego Radia w Krakowie urządziła w Studium Muzycznym koncert dla robotników SPB, zatrudnionych przy budowie nowego gmachu rozgłośni krakowskiej. W czasie koncertu nacz. dyr. krakowskiego oddziału SPB inż. Kuśnierz wręczył najlepszym zespołom murarskim dyplomy i odznaki przodowników pracy oraz nagrody pieniężne. W uznaniu dotychczasowych wyników pracy zespołowej, tytuły przodowników pracy otrzymali murarze: Gruca, Stępak, Chlebica, Wójcik, Wróbel i Pietrucha. Zespół Grucy ustanowił jeden z rekordów Polski, układając w ciągu 8 godzin pracy 32.250 cegieł.

Jednocześnie obchodzono jubileusz 55-lecia pracy ob. F. Zwolińskiego, pracującego również przy budowie rozgłośni.

W imieniu Dyrekcji Polskiego Radia dyr. Jerzy Ronard-Bujański wręczył jubilatowi cenny upominek.

## Rzeszowska Liga Kobiet nie ustaje w pracy

Rzeszowska organizacja wojewódzka Ligi Kobiet, która zwyciężyła w II etapie współzawodnictwa, nie ustaje w wysiłkach, aby i w III etapie okazać się godną zdobytego Sztandaru Przechodniego Ligi Kobiet.

Meldunki napływające z poszczególnych powiatów mówią o zwiększeniu szeregów Ligi Kobiet, o żywej łączności organizacji miejskich z kobietami wiejskimi, o pracach kobiet przy porządkowaniu i upiększaniu miast. W ciągu 2 tygodni w pow. przemyskim zwerbowano 700 nowych członkiń, wyłoniono 150 przodownic, przepracowano 900 godz. przy odgruzowaniu Przemyśla i wysłano na wieś 3 ekipy robotnic. W pow. przeworskim zorganizowano i wysłano w teren 4 ekipy robotnic i 2 ekipy lekarskie. Żywą łączność ze wsią utrzymują członkinie LK w pow. łańcuckim, gdzie m. in. zorganizowano współzawodnictwo indywidualne wśród 50 kobiet wiejskich oraz przyjazd wieśniaczek do miasta. W Rzeszowie Liga Kobiet otworzyła 2 nowe świetlice, zorganizowała kilka wyjazdów kobiet miejskich na wieś i kobiet wiejskich do miasta. Ponadto członkinie przepracowały 500 godzin przy uporządkowaniu i upiększaniu miasta.

## Piękny bilans akcji pomocy zimowej

W Bydgoszczy odbyło się zebranie sprawozdawcze Wojewódzkiego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej. Komitet stwierdził, iż w tegorocznej akcji pomocy zimowej społeczeństwo pomorskie wykazało wielką ofiarność. W okresie od 1 listopada 1948 do 30 kwietnia 1949 zebrano ogółem w gotówce i naturze 58.403.220 zł o 8 milionów więcej, niż w okresie poprzednim. W ofiarności przodował świat pracy, natomiast najmniejszą ofiarność wykazały wolne zawody. Z poszczególnych komitetów Opieki Społecznej pierwsze miejsce zajął Toruń, drugie — Inowrocław, trzecie — Włocławek.

Z ofiarności społeczeństwa pomorskiego korzystało ogółem 70.336 osób. ogólna wartość zapomóg wydanych w naturze wynosiła 37 mil. zł. Na terenie woj. pomorskiego, czynnych było 45 kuchni powszechnych i punktów dożywiania, które wydały 922.837 posiłków wartości ok. 17 mil. zł.

# Członkowie Gminnej Spółdzielni w Kołbieli

## *potrafią dzielnie pracować*

(Korespondencja własna)

W pierwszą niedzielę lipca nie zanosiło się na pogodę. Od rana przeciągały po niebie białe, skłębione chmury, raz po raz rzucając na ziemię posępny cień. Pomimo to dzień był ciepły, a nawet trochę duszny. Zapowiadało się na burzę.

**NIE NA ODPUST, ALE NA WALNE ZGROMADZENIE**

W taki dzień gospodarze siedzą zazwyczaj w domach, a tylko od czasu do czasu wyglądają na dwór i patrzą skąd nadciągają chmury najczarniejsze lub stalowo-żółtawe, niosące grad. Tym razem jednak każdy opuszczał swoje domostwo i ciągnął w stronę Kołbieli. Ten piechotą, inny znów wozem. Kobiety i dziewczyny szły przydrożkami, a chłopcy jechali na rowerach. Widząc tę wędrówkę są dziśby można było, że wszyscy śpieszą na odpust. Jednak nie. Musiało to być coś poważniejszego, bo w każdej gromadce, czy to idącej pieszo czy jadącej wozem, prowadzono jakieś rozmowy.

W dniu tym odbywało się walne zgromadzenie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kołbieli.

**JEST NAPRAWDĘ O CZYM GADAĆ**

W Kołbieli panuje nadzwyczajny ruch. Na rynku kręcą się tłumy ludzi. Widać także jakieś samochody. To przyjechali przedstawiciele Centrali Rolniczej z Warszawy i Mińska. Zainteresowanie wielkie, bo, jak powiada jeden z gospodarzy — „jest naprawdę o czym gadać".

Spółdzielnia posiada 11 sklepów, piekarnię, masarnię, 4 resztówki, dwa młyny, tartak, cegielnię, torfiarnię, ośrodek maszynowy i elektrownię. Jest więc jedną z większych spółdzielni w województwie warszawskim i stara się rozwijać swą działalność w kierunku zaspokojenia wszystkich potrzeb mieszkańców gminy. W tym roku mają być otworzone dwa dalsze sklepy, aby każdy odbiorca miał łatwy dostęp do punktu sprzedaży. Cegielnia, młyny, tartak, elektrownia, piekarnia i masarnia, wystarczająco zaspakajają potrzeby wsi, tylko ośrodek maszynowy jeszcze niezupełnie. Trzeba go jeszcze zaopatrzyć w wiele maszyn. Spółdzielnia prowadzi gimnazjum spółdzielcze i liceum handlowe w Kołbieli, do których uczęszczają córki i synowie chłopscy z całej gminy.

**PRZYBYŁO PONAD 1.000 OSÓB**

KAŻDY widzi pracę spółdzielni, korzysta z niej i interesuje się nią. Toteż członkowie tłumnie zasiedli dużą salę w świetlicy, gdzie miało odbyć się zebranie. Ponad 500 osób weszło do wewnątrz, a drugie tyle stało na placu, informując się cicho o przebiegu obrad. Dyskusja wykazała duże wyrobienie członków i ich troskę o spółdzielnię.

W ciągu roku otworzono nowe działy, uruchomiono zakłady produkcyjne, zwiększono obroty i rzeczywiście rozbudowano spółdzielnie. Były jednak różne usterki, które członkowie śmiało piętnowali, domagając się ich usunięcia. Chyba podobne bolączki zdarzają się nie tylko w naszej spółdzielni, ale także w wielu innych. Tu jednak członkowie widzą je wyraźnie i natychmiast usuwają. Najważniejszą z nich jest brak ideowości u niektórych ludzi z kierownictwa spółdzielni. Często wchodzą oni do władz po to, by móc wygodniej żyć i korzystać z pracy innych.

— Praca w spółdzielni — mówi obywatel Mazek — jest odpowiedzialną i ciężką, tak jak w każdym innym warsztacie czy też na roli. Ale jest ważniejsza od nich, bo wymaga uwagi, i wszyscy na nią patrzą. Nie dobrze więc jest, jeżeli ktoś z kierownictwa zapomina o tym i zachowuje się w spółdzielni, tak, jak w swoim własnym przedsiębiorstwie. Uwagę należy zwrócić na brak oszczędności, mianowicie na niepotrzebne używanie samochodów, wyjazdy do Warszawy i Mińska nawet wtedy, gdy można to załatwić inaczej np. przez kogoś przy okazji, lub telefonicznie.

**TOWARY DLA WSZYSTKICH**

MARIA Wiecheć domaga się lepszej kontroli społecznej, aby towary były wydawane wszystkim bez żadnych przywilejów, a w pierwszym rzędzie bezrolnym i małorolnym.

Gospodarze radzą, jak usprawnić pracę młyna i cegielni, aby zmniejszyć koszty, a zwiększyć produkcję. W tym roku spółdzielnia ma sporo deficytu, bo uruchamiała zakłady produkcyjne, kupowała nowe maszyny, budowała magazyny. Dlatego to Kołodziejczyk radzi podnieść plany produkcyjne, aby wykorzystać poczynione wkłady i pokryć niedobory.

Po dyskusji przedstawiono zebranym nowy statut. Największe zadowolenie wywołał punkt, mówiący o kontroli społecznej. Z sali padały okrzyki: — „tego chcieliśmy, teraz sami będziemy pilnować wszystkiego". **Statut został przyjęty jednomyślnie, głośnymi brawami.**

Na zakończenie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli także młodzi spółdzielcy z ZMP oraz kobiety. Wybranemu zarządowi przypomniano jako przestrogę postulaty, wysunięte w dyskusji, a przede wszystkim: **oszczędność, sumienność** w gospodarowaniu, oraz **opiekę nad uboższymi.**

E. M.

# Kurs sekretarzy Spółdzielni Gminnych w Rzeszowie

W ośrodku szkoleniowym ZSCh w Rzeszowie ukończono miesięczny kurs sekretarzy gminnych Związku. W kursie brało udział 65 uczestników.

Program wykładów w liczbie 200 godzin obejmował zagadnienia ekonomiczne Polski współczesnej, sytuacji międzynarodowej, kulturalno-oświatowe, gospodarczo-społeczne.

Duży nacisk położono na fachowe przygotowanie uczestników, którzy w większości rekrutowali się z wyrobionych już działaczy ZSCh.

# WIEŚCI Z KRAJU

○ Murarze lubelscy w ciągu jednego dnia wykonali 659% normy. Duży wpływ na uzyskany wynik miał pokaz, zorganizowany przez kierownictwo budowy, w którym jako instruktorzy nowego systemu pracy w budownictwie wystąpili murarze warszawscy — Stanisław Kawalec i Józef Wilk. Murarze ci zdobyli swoje doświadczenie przy budowie trasy W—Z.

○ W ośrodku szkoleniowym PCK został zakończony kurs sanitarny dla przodownic zdrowia. Kandydatki na kurs pochodziły ze wsi spółdzielczych woj. krakowskiego. Wszystkie przodownice zdrowia rozpoczną natychmiast prace na wsiach podhalańskich

○ Dla uczczenia 5 rocznicy PKWN pracownicy zakładów, podległych CSS „Społem", uruchomią nieczynną fabrykę octu w Zielonej Górze, unowocześnią i rozbudują fabrykę w Piotrkowie oraz uruchomią fabrykę sztucznego miodu w Gorzowie.

○ Wpłaty podatku gruntowego dokonywane są w woj. rzeszowskim regularnie. Wymiar raty został zrealizowany na dzień 1 bm. w 97% co stanowi 574.583.537 zł.

○ Około 500 dzieci robotników portowych i stoczniowych wyjechało na kolonie letnie do Bystrzycy Podhalańskiej, Jastrzębiej Góry i Ostrzycy w powiecie kartuskim oraz na Dolny Śląsk. W najbliższych dniach wyjadą na wczasy nowe grupy dzieci robotniczych.

○ „Żegluga Przybrzeżna" w Szczecinie przekroczyła znacznie plan w drugim kwartale br. Statki tego przedsiębiorstwa przewiozły w tym czasie 52.473 pasażerów i 272 tony różnych towarów. Plan kwartalny przewidywał przewiezienie 40.000 pasażerów i 72 tony towarów.



# Pomorze Zachodnie posiada już pełną sieć bibliotek gminnych

W związku z 5 rocznicą ogłoszenia manifestu PKWN na Pomorzu Szczecińskim została zakończona wielka akcja organizowania pełnej sieci bibliotek gminnych. W chwili obecnej wszystkie gminy województwa posiadają już komplety książek, wynoszące po 500 tomów. Gmina Jarszewo w pow. Kamień była ostatnią, w której otwarto bibliotekę.

Z ogólnej liczby 294 gmin dla 127 gmin ufundowało biblioteki państwo, dla pozostałych 67 fundusz oświatowo-kulturalny i woj. Zw. Samorządowy.

Niezależnie od zorganizowania pełnej sieci bibliotek gminnych na Pomorzu Zachodnim utworzono w gromadach 1500 punktów bibliotecznych. Do końca br. będzie już czynnych 2000 takich punktów. Obejmą one wszystkie gromady w województwie.

# Powiatowi instruktorzy ochrony roślin otrzymali motocykle dla usprawnienia pracy

W woj. krakowskim przeprowadzono w br. masowe oczyszczanie sadów, które objęło ponad 90% drzew owocowych. Na opryskiwanie drzew zużyto 114 ton środków chemicznych. W roku ub. zużyto na ten cel jedynie 37 ton.

Instruktorzy ochrony roślin, przy współudziale organizacji społecznych, dopomogli chłopom niszczyć chwasty na polach.

Poszukiwania stonki ziemniaczanej przeprowadzono na obszarze ponad 133 tys. ha. Obecnie główny nacisk kładzie się na niszczenie szkodników żyta.

Dla usprawnienia pracy wszyscy powiatowi instruktorzy ochrony roślin otrzymali ostatnio motocykle.

# W ciągu dwudziestu dni zostaną zakończone żniwa w majątkach PGR okręgu wrocławskiego

We wszystkich gospodarstwach rolnych okręgu wrocławskiego załogi robotników rolnych przystąpiły do żniw, które zobowiązały się przeprowadzić w ciągu dwudziestu dni roboczych.

W celu umożliwienia przeprowadzania bieżących napraw maszyn w czasie trwania żniw majstrowie i kowale PGR zaopatrzyli mechaniczne warsztaty zespołowe i majątkowe w odpowiednie narzędzia i części zamienne.

W warsztatach tych dokonano również przeglądu i remontu żniwiarek, snopowiązałek konnych, snopowiązałek traktorowych, lokomobili itp.

Dzięki wytężonej pracy przygotowawczej do żniw w PGR-ach okręgu wrocławskiego, które obejmują obszar blisko 69 tys. ha, zmobilizowano 1.700 traktorów, 378 żniwiarek, 419 snopowiązałek konnych, 539 snopowiązałek traktorowych, ponad 700 kosiarek, blisko 300 motorów spalinowych i elektrycznych oraz 78 lokomobili.

# 300 traktorów będzie czynnych przy żniwach w województwie łódzkim

Przy tegorocznych żniwach na terenie woj. łódzkiego będzie czynnych 300 traktorów. Najwięcej, bo 150 traktorów, przygotowały do akcji żniwnej Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Zarząd Okręgowy Technicznej Obsługi Rolnictwa wydelegował na okres żniw do każdego zespołu, złożonego z 20 traktorów, specjalnie wyszkolonych mechaników, których zadaniem będzie stały nadzór techniczny nad sprawnością traktorów.

# Z Odry Zachodniej wydobyto garaż pływający dla motorówek

Dźwig 30 t., prowadzący roboty wrakowe na Odrze Zachodniej, wydobył zatopiony przez Niemców garaż pływający, stanowiący schronienie dla około 10 motorówek.

Roboty te prowadził kierownik dźwigu, zarazem przodownik pracy Wydziału Taboru Pływającego, Stan. Ziółkowski.

Garaż ten znajduje się w bardzo dobrym stanie i wymaga jedynie konserwacji.

W najbliższych dniach garaż pływający zostanie przetransportowany drogą okrężną do kapitanatu portu, gdzie będzie spełniać rolę bazy dla stacjonujących tam motorówek.

# RADIO

**WTOREK, 12 LIPCA**

5.15 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiad. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Informator. 8.10 Muz. 8.35 „Daleko od Moskwy", powieść. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 „O młynarzu Sylwestrze" — dla dzieci. 15.55 „Rewolucja francuska w 1789 roku" — pog. 16.05 Felieton. 16.20 „Kompozytor tygodnia". 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert. 18.00 „Z frontu brygad „SP". 18.15 „Muzyka czeska". 18.30 „Z życia walczącej Grecji". 19.00 Dziennik. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 O Chopinie. 20.20 Koncert symf. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. 22.20 M. Rimski-Korsakow. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. symf.

# Miejskie grupy Pogotowia Żniwnego wyjadą pomagać wsiom pomorskim

Z inicjatywy Miejskiego i Powiatowego Komitetu PZPR powstał w Bydgoszczy Obywatelski Komitet Pomocy Żniwnej. Członkowie Komitetu będą odpowiedzialni za sprawne przeprowadzenie żniw w poszczególnych gminach powiatu bydgoskiego.

Na wezwanie Komitetu Powiatowego PZPR w Grudziądzu zgłosili się ochotniczo do żniw mieszkańcy miasteczek: Radzyna i Lasina.

Na odprawie zwierzchników służbowych i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych węzła PKP — Ruch w Bydgoszczy zgłosiło się do akcji żniwnej 136 pracowników PKP na 110 dniówek oraz ekipa niedzielna, licząca 256 pracowników na 103 dniówki. Ponadto uchwalono posyłać każdej niedzieli ekipę żniwną do wsi, wskazanych przez KM PZPR.

Pracownicy PKP w Toruniu uchwalili, że brygady Pogotowia Żniwnego Kolejarzy będą pracować we wszystkich majątkach państwowych, położonych w pobliżu stacji kolejowych. Kilkanaście grup Pogotowia Żniwnego PKP będzie się udawać osobnymi wagonami na miejsce pracy.

W Toruńskiej Spółdzielni Spożywców zorganizowano trzy grupy Pogotowia Żniwnego po 70 osób każda. Wszyscy pracownicy zgłosili się do akcji żniwnej.

Gremialny udział w pracach żniwnych zadeklarowali również partyjni i bezpartyjni pracownicy skarbowi oraz pracownicy zakładów elektrycznych Pomorza.

# Dar pracowników Stoczni Gdańskiej dla wdowy po Wincentym Pstrowskim

W ostatnich dniach pracownicy Stoczni Gdańskiej ofiarowali wdowie po Wincentym Pstrowskim obraz, przedstawiający rudowęglowiec „S/S Pstrowski".

Przedstawiciel Rady Zakładowej Stoczni, wręczając obraz wdowie po pierwszym polskim przodowniku pracy powiedział m. in.: „Dar ten niech będzie symbolem wzajemnej solidarności polskiej klasy pracującej oraz dowodem czci, jaką milionowe rzesze robotnicze całego kraju otaczają pamięć o Wincentym Pstrowskim".

Druk. Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" W-wa, Skolimowska 5

B-80514